

**Maciej Mączyński**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## **O głowach dziwostwornych<sup>1</sup> w twórczości Pawlikowskich z Kozińca**

Wśród wielu motywów pojawiających się w literaturze o tematyce tatrzańskiej miejsce szczególne zajmuje motyw głowy. Być może jego źródłem jest ludowa wyobraźnia, która w kształcie Giewontu „upatrzyła postać Śpiącego Rycerza; głowę ma tworzyć Wielki Giewont, a tułów Długi Giewont”<sup>2</sup>. Owa głowa, dominująca nad Zakopanem i wioskami rozsianymi po północnej stronie Tatr, jest widoczna z daleka, zmienia się wraz z porami roku, a bruzdy i wyłobienia stają się najlepiej widoczne podczas wiatru halnego, a właściwie tuż przed jego wystąpieniem. To wtedy pojawia się nad całym pasmem podłużny obłok, wyjątkowo dobrze widoczny właśnie nad głową Śpiącego Rycerza. O wpływie gór na wyobraźnię człowieka pisał Kazimierz Przerwa-Tetmajer:

Od niepamiętnych czasów góry oddziałują podniecająco na umysł ludzki, na jego zdolności i moce twórcze, pobudzają fantazję człowieka i stawiając mu przed oczy nadzwyczajne, gdzie indziej niespotykane i nieskończone różne obrazy, pobudzają do oddźwięku jego własną wewnętrzną wyobraźnię<sup>3</sup>.

I dalej snuje Tetmajer opowieść o tatrzańskich mgłach, zamieszkiwanych przez widma, poruszające się wśród fantastycznej przyrody. Widmem takim jest na przykład utworzona z mgły postać wędrującego po Tatrach mnicha, którego tak sobie wyobrażano:

Wysoki, a głowe miał końcystom, kieby sie workem nadkrył<sup>4</sup>.

W rzadkiej, prześwietlonej słońcem mgle pojawiał się – nazywany tak przez górali – Król Tatr, dla którego nauka znalazła objaśnienie: jest to tak zwane widmo

---

<sup>1</sup> Według *Słownika gwary Zakopanego i okolic* Juliusza Zborowskiego, Zakopane – Kraków 2009, s. 87 (dalej: Zbor.) gwarowy wyraz *dziwostworny* ma znaczenie ‘dziwaczny, potworny’.

<sup>2</sup> Z. i W.H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 326.

<sup>3</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Bajeczny świat Tatr*, Warszawa 1906, s. 3.

<sup>4</sup> E. Pawłowski, *We mgle świtu*, cz. 1 trylogii *Chochołowscy*, Warszawa 1934, s. 336.

Brockenu, zwane mamidłem górskim, polegające na odbijaniu się we mgle lub w nisko zalegających chmurach cienia człowieka o zwielokrotnionych rozmiarach otoczonego siedmiobarwnym, tęczowym otokiem<sup>5</sup>. W wyobraźni górali otok dookoła głowy przypominał koronę:

Król Tatr w tęczowej koronie chwieje się nad pustką przepaści i ostrzega przed niespodziankami swego tajemniczego królestwa<sup>6</sup>.

Tatrzańską mgłę wykorzystywał do przemieszczania się planetnik, czyli 'mityczna istota sprowadzająca ulewę i grad' (Zbor. 265):

Jak se wyloz z wody, tak sie siod na tej skale i zdjon se głowe, położył głowe na kolanka i cesał te głowe rencami<sup>7</sup>.

Góralską odrębność w sposobie postrzegania otaczającej rzeczywistości dostrzegał także Władysław Matlakowski, znany badacz kultury ludowej z końca XIX wieku:

Świat ten bowiem górski, w wyobraźni górala, przedstawia się inaczej niż dla naszego umysłu; tysiączne straszności i nieszczęścia, opowieści o złem, które wodziło po manowcach [...], zlewają się w jedno pasmo, któremu grozy dodają nieszczęsne zdarzenia, jak z małym Walczakiem, który posłany na halę pod Giewont, przepadł bez wieści<sup>8</sup>.

W kulturze starego Podhala wiele było czynników, które warunkowały wiarę w istnienie owego złego wodzącego na manowce, pojawiającego się pod różnymi postaciami. Niewątpliwie należała tu specyficzna przyroda pełna niebotycznych gór, prastarych lasów i strasznych zwierząt:

Gąszcz straszny [...] a wszędzie mech zielony, zawilgły i mchy wiszą z konarów, siwozielone, długie jak brody. A między drzewami żółte, wysokie kwiaty rosną – to się czasem tak zaświeci zza gałęzi, żebyś rzekł, złego, co patrzy na cię, aż się wzdrygniesz<sup>9</sup>.

Tak mocno rozbudzona ludowa wyobraźnia zapełniała odwieczne lasy, skaliste załomy, górskie stawy i jaskinie potworami, których odrażający wygląd, a zwłaszcza wygląd ich głów budził grozę i przerażenie. Oryginalnym wytworem kultury podhalańskiej były *dziwożony*, notowane w słowniku gwarowym Jana Karłowicza<sup>10</sup>, które Renata Dźwigoł zaliczyła do demonów brzegowych<sup>11</sup>. Z przekazów Tetmajera i Goszczyńskiego dowiadujemy się, iż:

<sup>5</sup> Zob. Z. i W.H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, op. cit., s. 1328.

<sup>6</sup> J. Roguska-Cybulska, *Tajemnica Tatr*, Warszawa 1957, s. 146.

<sup>7</sup> *Podania z południowej nowotarszczyzny*, zebrali i oprac. J. Śliźniński, Zakopane 1987, s. 57.

<sup>8</sup> W. Matlakowski, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu. Zarysy życia ludowego*, Warszawa 1901, s. 132.

<sup>9</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Na Skalnym Podhalu*, Kraków 1955, s. 173.

<sup>10</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

<sup>11</sup> R. Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków 2004, s. 173.

chodziły nago, podobne były do kobiet, bardzo brzydkie, kosmate o świecących jak kaganki oczach, o rozpuszczonych czarnych włosach i niezmiernie długich piersiach<sup>12</sup>;nosiły czerwone czapeczki z gałązką paproci<sup>13</sup>.

Ludność Podhala wierzyła, iż dziwożony podmieniały niemowlęta, porywały dzieci góralskie i podrzucały swoje. Takie podrzucone dziecko miało wielką głowę i ogromny apetyt:

Zzarło kielo uwidziało, wozgrzyło się ślinami, płacem darło się, kwicało po cłowieceńsku i po zwerzeńsku<sup>14</sup>.

Świat tatrzański zaludniały *zimowe panny* o twarzach białych jak śnieg, równie białych ustach, świecących jak szron o świcie oczach i włosach srebrzonych<sup>15</sup>, *wilkołaki* – półludzie z wilczymi głowami<sup>16</sup>, *widma* – *upiory* o martwych oczach, ustach bladych, „półzwęglących od jakowejś żądry”<sup>17</sup>, *strzygi*, które zamiast twarzy miały „jamę ciemną, z której wieje chłód stęchłych studzien, wąż wstaje, a gwiazdy widać na wylot”<sup>18</sup>. Wyobraźnia Podhalan stworzyła *Łunę*, „straszną potworę, która samym widokiem swoim pozbawić może człowieka wszelakiej siły i odwagi”<sup>19</sup>. Charakterystycznym rysem jej wyglądu było siedem głów, z których każda była wyposażona w jedno oko „szeroko rozwarte, ogniste, przerażające”<sup>20</sup>. Starzy górale opowiadali o ogromnej wielkości *królu węży*, na którego głowie widniał olbrzymi złoty grzebień<sup>21</sup>, czy o *wężu Światogłowie* z oczami z dwóch zielonych kamieni, „wielkich jak dwa miesiące”, który w pysku „miał zęby straszne, jak zęby kołyszającej się w otchłani świata Wysokiej. Między zębami ogień straszny biega, szczery ogień, podobny do wiekuiście płonącej taśmy piorunu”<sup>22</sup>. Inni ponoć widzieli *smoki* „trzy okropne, co telo głów miały, coby ik moze nąmądrzęjsi cłek na świecie poráhował, a moze i nié”<sup>23</sup>. Jeszcze inni *oćwiarę* ‘byrzdaka’ (Zbor. 232) „strasne z trzoma głowami: jedna barania, druga wilca a trzecia cłowieca abo sowy”<sup>24</sup>. W Morskim Oku,

<sup>12</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Bajeczny świat Tatr*, op. cit., s. 6.

<sup>13</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 46. Wiarygodność przekazów poświadczają teksty gwarowe zebrane przez Jerzego Śliźnińskiego, zob. przypis 7.

<sup>14</sup> J. Gąsienica, *Przypowiadka koło boginek*, [w:] *Gawędy skalnego Podhala*, red. W. Wnuk, Kraków 1981, s. 81.

<sup>15</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*, op. cit., s. 356.

<sup>16</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Bajeczny świat Tatr*, op. cit., s. 6.

<sup>17</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*, op. cit., s. 282.

<sup>18</sup> J.G. Pawlikowski, *Tryglaw*, „Lamus” (Lwów) 1912, nr 4, s. 7.

<sup>19</sup> M.J. Zaleska, *Łuna – baśń z gór tatrzańskich*, [w:] eadem, *Legends, baśnie i podania najpiękniejsze*, Warszawa 1890, s. 82.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Bajeczny świat Tatr*, op. cit., s. 23.

<sup>22</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*, op. cit., s. 283.

<sup>23</sup> A. Stopka, *Rycerze śpiący w Tatrach. Fantazje na tle podań ludowych*, Kraków 1911, s. 107.

<sup>24</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Legenda Tatr, cz. 2: Janosik Nędza Litmanowski*, Warszawa 1952, s. 140.

które jeszcze wtedy nazywano Rybim Stawem, miała mieszkać *ogromna ryba*, która „głowe mo jak baran i we łbie diament”<sup>25</sup>. W głębokim ukryciu, pomiędzy skałami mieszkał *dziadoń* – duch skalnych postaci: „Opodal na stoku wypetły z piargu dwie gały oczu i obracały żrenicami, jak oczy olbrzymiego kraba zarytego w piasku”<sup>26</sup>. Znane były *panki*: „Twarz mają nie taką jak ludzie, tylko carne pycyska, jako but swarcowany, i dziurów nijakik do nosa nie majom”<sup>27</sup>, a także *Ciha* – bogini moru dziecięcego: „Ciha jest cyrniata na gębie, a ocy ma wyłupione jak u sowy i takie jak mróz [...]. Wianek ma na głowie z cyrwonego polnego maku i krwawiącym hustom włosy obwija”<sup>28</sup>. W starych przepowiedniach pojawiała się *howieda* ‘stwora, potwór’ (Zbor. 122) „o siedmiók łapak, a cały będzie takim brzydźkim brudem pobryzgany, co się go nijakim światem dotknąć ani sposobu. Głowizne będzie miał ze zelaza. Ociska na dziubie, a będzie zzyzem patrzął. Jednym oke prosto, a drugim ku zahodowi słonka”<sup>29</sup>.

Przerażenie budziły też głowy opisane przez Tetmajera:

Głowy toczące się bez kadłubów po polach, albo jakieś potworne dzieci o olbrzymich głowach widywali ludzie często. W Łopusznej straszyla taka głowa gdzieś niedaleko od Dunajca, miała włosy długie i oczy otwarte, toczyła się i zapadała pod ziemię<sup>30</sup>.

Opowieść o wędrującej głowie znajdujemy już u Goszczyńskiego – naczelnik jednej zbójckiej bandy zabija z zazdrości swojego podwładnego, odcina mu głowę i rzuca do pobliskiego parowu:

Ale ta głowa pokazała się wkrótce na polanie, gdzie było spełnione zabójstwo, i odtąd nie chce jej opuścić. Ile razy ją znajdują, odniosą w dalsze miejsca i zarzucą gdzieś w przepaść, tyle razy ona znowu powraca na swoją polanę. Odznacza się tem szczególnie, że ma włos niezmiernie długi<sup>31</sup>.

Wyobrażenia Podhalan były podsycane wydarzeniami w rzeczywistym świecie. Często były wypadki w górach, w których ginęli pasterze, strzelcy, poszukiwacze skarbów, a także wędrowcy przybywający z odległych miejsc. Utrwaliły się w pamięci górali obrazy zmiażdżonych zwłok ludzkich ze zdeformowanymi głowami:

Ciało Klimka na wpół z odzienia odarte, pogruchotane i pozbawione połowy głowy, przywalone było ogromnym głazem<sup>32</sup>.

Górale obdarzeni szczególnym temperamentem mieli skłonność do rodzinnych i sąsiedzkich waśni. Nierzadko więc dochodziło do krwawych bijatyk. W owym „praniu się po kufach” głowy często ulegały trwałej deformacji:

<sup>25</sup> E. Pawłowski, *We mgle świtu*, op. cit., s. 330.

<sup>26</sup> J.G. Pawlikowski, *Trygław*, op. cit., s. 6.

<sup>27</sup> S. Witkiewicz, *Pisma tatrzańskie*, t. 1, Kraków 1963, s. 104.

<sup>28</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Legenda Tatr*, cz. 1: *Maryna z Hrubego*, Warszawa 1952, s. 120.

<sup>29</sup> A. Stopka, *Rycerze śpiący w Tatrach*, op. cit., s. 122.

<sup>30</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Bajeczny świat Tatr*, op. cit., s. 21.

<sup>31</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, op. cit., s. 51.

<sup>32</sup> M. Zaruski, *Na bezdrożach tatrzańskich*, Warszawa 1958, s. 305.

Głowa była skołatana i potargana jak zbity cepami okłacek<sup>33</sup>.

Pośród Podhalan żyli też ludzie, których nazywano *sietniakami*, co według słownika gwar Karłowicza (V 127) oznaczało ludzi 'chorych, ułomnych, kalekich'. Ich głowy osiągały ponadnaturalne rozmiary, czego powodem mogło być wodogłowie, puchlina wodna czy inne schorzenia. Wizerunek takiego sietniaka kreśli Tetmajer:

Gęba wielka, opuchła, biała jak u topielca, oczy wylupione na wierzch, niebieskobiałe, jak u ryby zaśnieżonej, wargi wywinięte, grube, obwisłe, czerwonożółte; z warg ciekło. Nos jakiś zarośnięty w środku. Pod gardłem wól<sup>34</sup>.

Wszystko to, co powiedzieliśmy do tej pory, pozwala stwierdzić, że motyw *dziwostwornych* miał możliwość rozwinąć się w folklorze podhalańskim, toteż obecność takich głów w literaturze tatrzańskiej jest całkowicie uzasadniona.

Przedmiotem rozważań w tym artykule czynimy obrazy głów *dziwostwornych*, których wizerunki wyszły spod pióra rodziny Pawlikowskich – przedstawicieli jej trzech pokoleń: Mieczysława (1834–1903), Jana Gwalberta (1860–1939) i Jana Gwalberta Henryka (1891–1962) – literatów, znawców i miłośników Tatr. Zadanie, jakie sobie stawiamy, to rekonstrukcja obrazu głów, dokonana wyłącznie na podstawie języka utworów, w których wystąpiły<sup>35</sup>. Interesują nas wszystkie zapisy przynoszące informacje o głowach; będą to więc informacje bezpośrednie – pochodzące od narratora, bądź zawarte w wypowiedziach bohaterów, które opisują wprost wygląd głowy, charakteryzujące jej wygląd za pomocą właściwych środków językowych, a także informacje pozyskane z wypowiedzi, które nie dotyczą wyglądu, ale na ich podstawie da się wygląd ten zrekonstruować. Będą to zazwyczaj wypowiedzi opisujące działanie (czynność), na podstawie którego odbiorca (czytelnik) może o wyglądzie wnioskować.

Do motywu podhalańskich głów pozbawionych korpusów nawiązuje powieść Mieczysława Pawlikowskiego *Baczmaha*. Jej bohater Krzysztof Hieronim Baczmaha jest szlachcicem, który w czasie ucieczki wpadł do jednej z tarzańskich jaskiń. W jaskini wypełnionej gliną ugrzązł obiema nogami tak mocno, że nie mógł się poruszyć, a próby wydostania się kończyły się niepowodzeniem. Nie mając nadziei na uwolnienie, przy świetle gromnicy zaczął spisywać własną krwią memoriał dotyczący tragicznego położenia, w jakim się znalazł. Baczmaha miał świadomość, że powolne zapadanie się w glinę prowadzi do śmierci. Grozę sytuacji potęgowało makabryczne

---

<sup>33</sup> S. Witkiewicz, *Pisma tatrzańskie*, op. cit., s. 153. Zob. też: K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960, s. 92.

<sup>34</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*, op. cit., s. 273.

<sup>35</sup> Utwory te to: Mieczysława Pawlikowskiego powieść fantastyczna *Baczmaha* (dalej w tekście: B), drukowana w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1897 roku, wydana w Warszawie w roku 1898; Jana Gwalberta baśń pt. *Tryglaw* (dalej w tekście: T) opublikowana w czasopiśmie „Lamus” nr 4 w 1912 roku; Jana Gwalberta Henryka baśniowa powieść *Bajda o Niemrawcu* (dalej w tekście: N) wydana w Medyce w 1928 roku (wyd. 2, Kraków 1968). Egzemplarz niedostępnej dzisiaj powieści M. Pawlikowskiego *Baczmaha* uzyskałem dzięki uprzejmości Pana Janusza Konieczniaka, autora *Encyklopedii schronisk tatrzańskich*, któremu tą drogą składam podziękowanie.

odkrycie – spostrzegł bowiem, że w jaskini oprócz niego są jeszcze głowy dwóch mężczyzn, którzy zapadli się w glinę bardzo głęboko. Jeden po samą szyję, drugi aż po oczy. Widział więc dwie głowy bez korpusów: *Na ziemi, o trzy kroki zaledwie ode mnie ujrzałem uciętą niby głowę człowieka, żywemi na mnie patrzącą oczyma; I otworzywszy oczy, ujrzałem teraz już nie jedną, ale dwie pary źrenic na mnie patrzące; jedną tę co w przód, a drugą głowę po same oczy zapadłą już w ziemię.*

Tajemnicze, ludzkie głowy, które Baczmaha spostrzega w swojej jaskini, zadziwiają tym, że są żywe: (głowa) *zwracała się na szyi swej to w tę, to ową stronę, zamiatając ziemię zwichrzoną brodą, oblepłą grudkami gliny* (B 88). O jednej z nich dowiadujemy się, iż jest *niby głową człowieka* (B 85), podobną do *z ziemi wyrastającego grzyba* (B 85). Partykuła *niby* w analizowanym kontekście wyraża niedowierzanie w realność opisywanej głowy. Powolne, trwające wiele lat zapadanie się sygnalizują zapisy: *głowa po same oczy zapadła już w ziemię* (B 88); *Głowy [...] schowały się były wtedy w ziemię, u jednej tylko widne było czoło* (B 95). Opis twarzy jednej z głów wskazuje, iż była: *Wychudła niby czaszka trupia z przyschtłą do kości skórą* (B 85). O włosach okalających głowy wiemy, że były *srebrne: czoło okolone srebrnym włosem* (B 85) lub *białe: białe jak mleko kędziory rozlały się szeroko wkoło* (B 87). Wokół jednej z głów widniała *tonzura, jaką starość uświęca głowy ludzkie* (B 87). Użyty tu wyraz *tonzura* ‘wygolone miejsce w kształcie kółka na głowie katolickiego duchownego’<sup>36</sup> nie tylko klasyfikuje opisywaną głowę ze względu na wiek, ale nadaje jej cechę świętości. Niezwykłość wyglądu podkreślają jeszcze: *czoło – szerokie, łyse, fałdujące się czasem zmarszczkami* (B 85), *szczerbate zęby* (B 86), które *zgrzytały czasem, klekocząc ze strachu* (B 87), *brwi – złowrogo poruszała owiślemi brwiami* (B 85), oraz *język mlaskający w gardzieli* (B 86). Istotny dla obrazu owych głów jest fakt, iż nie mogły one mówić: *Nie usłyszałem odpowiedzi, ale poruszyły się usta tego trupa, jakby mówić jeszcze pragnące, a głosu już wydać niezdolne* (B 86). Z tego powodu funkcję komunikacyjną przejęły oczy: *żywe: żywemi na mnie patrząca oczami* (B 85); *błyszczące: zwracała ku mnie oczyska swe błyszczące* (B 85), przyrównane do latarni: *W głębokich oczodołach [święciły] te żywe dwie wielkie latarnie* (B 85). Oczy te wyrażają emocje przeciwstawne. Głowa pogodzona z losem patrzy *spokojnie i łagodnie* (88), oczy drugiej głowy: *z swym losem widocznie dotąd niepogodzonej [...] straszliwie latały w orbitach z wyrazem rozpacz.* [W źrenicach widać było] *żałość i przerażenie* (B 88). Niezwykłe głowy, trwające w nieokreślonym, długim czasie, mimo pozbawienia organów zapewniających im podstawowe funkcje życiowe, to – jak podaje Kopaliński<sup>37</sup> – legendarny motyw obecny od dawna w różnych kręgach kulturowych. Odcięte głowy pojawiające się na Podhalu (zob. wyżej) są tego motywu kolejną konkretyzacją.

Do głów *dziwostwornych*, rozumianych tym razem jako potworne, można zaliczyć zdeformowane głowy ludzi, którzy ulegli wypadkom podczas wędrówek w górach. Pawlikowscy, którzy bardzo długo mieszkali w Zakopanem i wszyscy byli w młodości taternikami, na pewno niejedną raz słyszeli o wypadkach, a może też

<sup>36</sup> Objaśnienia wyrazów podaje za: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (SJPD).

<sup>37</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 96.

widzieli ich ofiary. Jan Gwalbert Henryk w *Bajdzie o Niemrawcu* opisuje zmasakrowaną w wypadku głowę górala:

Ojciec żył jeszcze, leżał na wyrku, krwawe mięso z błotem, oślepiiony [...] krwawe mięso znów usiłowało wymówić: Symek (s. 29).

W powieści Mieczysława Pawlikowskiego *Baczmaha* znajdujemy potwornie zdeformowaną głowę. Należy ona do młodego mężczyzny Antosia, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, spadając z piargów<sup>38</sup>. Szczegółowemu opisowi została poddana głowa bohatera: *w głowie miał dwie dziury głębokie* (B 163). Nie znamy co prawda lokalizacji odniesionych ran, ale użycie rzeczownika *dziury* z określającym go przymiotnikiem *głębokie* oraz określenie skutku *wstrząśnienie mózgu*, a także porównanie do *głowy zepsutej lalki lub pajaca* (B 250), pozwala wnioskować, że głowa jest nie tylko zdeformowana, ale też zostało zaburzone funkcjonowanie mózgu. Obraz głowy dopełniają jeszcze ekspresywne określenia: *trupia* (B 250) 'jak u trupa' i *ohydnie oszpecona* (B 250). O twarzy Antosia po wypadku wiemy, że jest ona *strasznie wstrętnie okaleczona* (B 221) i gdy tę informację zestawimy z opisem twarzy przed wypadkiem: *kwitnące, wdzięczne oblicze młodziana* (B 212); *młodociane rysy, kwitnące zdrowiem i czerstwością* (B 213), to użyty w tej konstrukcji wyraz *strasznie* trzeba rozumieć nie tylko jako 'bardzo', ale przede wszystkim 'okaleczona tak, że wzbudza strach, przerażenie, wstręt'. Deformacji uległy też pozostałe elementy twarzy. Policzki są *zapadłe* (B 195), *nierówno obrzękłe* (B 222). Nos jest *strzaskany* (B 195), czyli 'rozbity w kawałki, zgruchotany', *zakłęśły* (B 212) 'zapadnięty, wgłębiony', *rozmiadzony* (B 212) 'pokruszony, potłuczony na miazgę'. Usta są *bezzębne* (B 212), *przeotwarte* (B 212) – to ostatnie określenie jest prawdopodobnie indywidualizmem autora, utworzonym przez dodanie do formy imiesłowu przedrostka *prze-* ze znaczeniem 'nadmiernej intensywności cechy'. Tym samym przedrostkiem został utworzony neologizm *przetwarte* będący określeniem *warg: przecięte, opuchłe, przetwarte jakby łaknęły powietrza* (B 222). Z kontekstu, w jakim został użyty, można wnioskować znaczenie 'szeroko otwarte'. Asymetrię zdeformowanej wypadkiem twarzy podkreślają oczy, oko lewe – martwe, oko prawe – szeroko otwarte: *jedno oko gdzieś głęboko zapadłe w oczodole i przysłonięte owisłą powieką, drugie szeroko otwarte* (B 212). Tym otwartym Antoś patrzył albo *bezdusznie* (B 249), albo z wyrazem *przerażenia* (B 222). Asymetrycznie są również rozłożone brwi: *brwi gęste i czarne w nierównej na czole rozmieszczone wysokości* (B 212).

Użyte w tekście nazwy odnoszące się głównie do głowy: *kościotrup*, *zmora*, *maskara* są nacechowane negatywnie, a ich ekspresywność podkreślają przymiotnikowe określenia. *Kościotrup* jest *ohydny* 'budzący wstręt, obrzydzenie, odrażający' i *wstrętny* 'budzący wstręt, wywołujący odrazę'. *Zmora* jest *potworna* 'pełna grozy, budząca przerażenie' i jest też *potwornie brzydka*, a zastosowany w tym kontekście przysłówek *potwornie* określa stopień tej brzydoty. *Maskara* natomiast, czyli 'brzydka, wzbudzająca wstręt twarz lub postać; potwór, straszny', jest *straszna* 'wzbudzająca strach, przerażenie, grozę'.

<sup>38</sup> Piarg 'kamieniste usypisko na zboczu góry' (SJPD VI 291).

Trzy głowy opisane w baśni Jana Gwalberta Pawlikowskiego *Trygław* należą do jednej istoty. Jest nią bóg – tytułowy Trygław, o którym Władysław Kopaliński pisze: „Trzygłów – Triglav, bóstwo zachodniosłowiańskie czczone do XII wieku w Szczecinie i w Brennie”<sup>39</sup>. Trzy męskie głowy, młoda, dojrzała i stara – pisze dalej Kopaliński – „symbolizują przyszłość, teraźniejszość i przeszłość”. Symbolika ta musiała być znana Pawlikowskiemu, skoro nie tylko wyposażył tytułowego boga w trzy głowy: *srebrną – dziada starego* (T 3), *brązową – męża dojrzałego* (T 3) *złotą – młodzianka* (T 3), ale przypisał im odpowiednią symbolikę. Głową srebrną *widział bóg to, co było, a nie jest* (T 3) – przeszłość, brązową *widział bóg to, co jest* (T 3) – teraźniejszość, głowa złota *widziała to, co nie jest, a będzie* (T 3) – przyszłość. O srebrnej wiemy, że była głową *dziada bardzo starego* (T 3) – użyty tu nacechowany ujemnie wyraz *dziad* oznacza ‘starego mężczyznę’. Jego nieokreślony wiek wzmocniony został przysłówkiem *bardzo*, co pozwala wnioskować, że była to głowa starca. Struktura *dziad bardzo stary* przez użyte w niej składniki konotuje najczęściej obraz człowieka odrażającego swoim wyglądem. Innym wyrazem nazywającym głowę srebrną jest ekspresywizm *łeb* (T 6) ‘pogardliwie albo potocznie o głowie ludzkiej’, określony przymiotnikiem *stary*. Pozostałe szczegóły opisu wygląd ten potwierdzają. I tak na przykład o włosach mówi się: *kudły srebrne, zwichrzone* (T 3) – etymologia wyrazu *kudły* wskazuje, że oznacza on zarówno ‘zmierzwione poplątane, potargane włosy’, jak i ‘długą, gęstą sierść’<sup>40</sup>. Włosy zostały porównane do sierści zdechłego zwierzęcia, by nadać im jeszcze bardziej odrażający wygląd: *Oto na łbie starym wróble darły kudły srebrne na gniazdo, jak wełnę na zdechłej owcy* (T 6). Wargi określono wyrazami charakteryzującymi: *uschnięte, fioletowe, mamlące* (T 3). Wyraz *uschnięty*, prymarnie odnoszący się do roślin, ‘obumarły z powodu braku wody lub z powodu innych niesprzyjających warunków’, został przeniesiony na określenie warg człowieka i oznacza ‘obumarłe, będące w zaniku’. Imiesłów *mamlące* jest formą odonomatopeicznego czasownika *mamlać*, oznaczającego nie tylko ‘jeść powoli, niedołąźnie’ ale przede wszystkim ‘mówić niewyraźnie, niezrozumiale, mamrotać’. Frazeologizm *oczy wbite do ziemi: oczy, co wbite do ziemi, zdały się szukać, czego nie zgubiły* (T 3), charakteryzuje sposób patrzenia starych, niedołąźnych ludzi, którzy chodząc, patrzą pod nogi, by ominąć ewentualne przeszkody. Pod wpływem strachu oczy głowy srebrnej stawały się *błędne* ‘nieprzytomne, obłąkane’: [głowa] *rozwarła niespokojnie błędne oczy* (T 15).

Głowę *młodzianka*, ze względu na złotą barwę, przyrównano do *jutrzni wscho-dzącej* (T 3), czyli do ‘jasności poprzedzającej ukazanie się słońca na horyzoncie’. Ze względu na sposób poruszania się – do *ptaka dzikiego: Ta przeżyła się na szyi niby ptak dziki zlatujący z gałęzi* (T 3). Do skrzydeł innego dzikiego ptaka – kani, zostały porównane brwi: *Nad niemi [oczami] brew rozpięta jako skrzydła kani szybującej nisko nad rżyskiem* (T 3). Rozpiętość skrzydeł kani dochodzi do półtora metra, tak więc brwi głowy złotej porażają swoim ogromem. Skrzydła, jako składnik metafory,

<sup>39</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, op. cit., s. 98, zob. też: A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006. Informacje o Trygławie znajdujemy również u K. Przerwy-Tetmajera. W *Marynie z Hrubego* czytamy, że z trzech urwanych głów boga powstało: „trзок bozców, bóg biały, bóg carny i bóg rudy, a za każdym siedem potęg, co światem władzą” (s. 164).

<sup>40</sup> W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006, s. 272.

zostały wykorzystane także w opisie oczu: *oczy lecące w nieskończoność* mogą lecieć tylko dzięki *napiętym skrzydłom brwi* (8). O oczach głowy złotej wiemy, że są *wyszkłone* (T 4) i *łapią słońce* (T 3). *Wyszkłone* to forma czasownika *wyszklić* użyta w znaczeniu indywidualnym, notowanym przez SJPD ‘skierować na kogo coś lśniącego, szklistego’. Oczy są więc bardzo błyszczące, ich jasność potęguje siła słońca, są zatem ogniste, płomienne. Przeróżający obraz oczu wzmacnia dodatkowy zapis: *szerszenie obsiadły łzawniki oczu* (T 6). Innym wyrazem nazywającym oczy jest użyty w tekście ekspresywizm *ślepia* (T 4), stosowany zazwyczaj w odniesieniu do oczu zwierząt. O włosach głowy złotej wiemy, że są *długie* (T 11) i *ptowe* (T 12), czyli ‘zółte z odcieniem szarym’.

Głowa *męża dojrzałego* o barwie brązowej, mimo że odgrywa w baśni pierwszoplanową rolę, została opisana bardzo ogólnie. Porastają ją *kędziory ciemne* (T 3), których barwa została przyrównana do *wrzątku stopionego brązu* (T 3). Więcej informacji dotyczących wyglądu uzyskujemy z opisów zachowań, na przykład *Koso patrząc i przygryzając wargi rzekła* (T 4) – przysłówek *koso* opatrzony w SJPD kwalifikatorem *przestarzały* oznacza sposób patrzenia ‘zezowato, zezująco’. O oczach dowiadujemy się też, że *biegają jak pająki* (T 47), a ich wygląd poznajemy z wypowiedzi jednej z postaci: *oczy twoje są jako dwie przepaście, które ciągną a straszą, na dnie ich czyha Nieznane* (T 36). Przyrównanie oczu do przepaści może oznaczać, iż można się w nich zatracić, a wiązanie się z kimś o takich oczach powoduje ciągłą niepewność jutra. W innym miejscu oczy Trygława przyrównane zostały do *czerwonych, zmęczonych* oczu żubra cofającego się przed wilkami (T 48). O śmiechu głowy brązowej wiemy, że jest to *zły śmiech* (T 15) – wyrażenie to, notowane w słowniku frazeologicznym Stanisława Skorupki<sup>41</sup>, można rozumieć jako ‘śmiech zwiastujący zło’. Negatywnie też jest określany jej sposób mówienia: *rzuciła niecierpliwie* (T 7); *w głosie jej drgała niechęć* (T 4).

Tragiczne były losy obu głów. Głowa złota została przypadkowo odcięta siekierą w czasie walki dwóch wiatrów: *głowa złota zaświeciła na kirach chmur i poleciała przez strop niebieski, wlokąc włos długi za sobą* (T 11). Zniknęła w przestrzeni kosmicznej, w której pojawia się nocą: *lata po nocach gwiazd obłądną* (T 19). Głowę srebrną natomiast Trygław roztrzaskał o skałę, aby zabić w sobie boga: *głowa rozbita runęła, tocząc się po zboczy* (T 19), i z gradem kamieni wpadła do czarnego stawu: *sypią się głazy po zboczy, obmokłe lepką posoką, plączą się w srebrne włosy, runęły w czarny staw* (T 47).

Wizerunki głów, których autorem jest najmłodszy z Pawlikowskich – Jan Gwalbert Henryk, pochodzą z baśniowej powieści *Bajda o Niemrawcu*. Należą do trojga bohaterów – tytułowego Niemrawca, Halnego i Leśnej. Halny – wiatr wiejący w Tatrach – przedstawiony jest jako istota fantastyczna o cechach ludzkich<sup>42</sup>. Jest *wzrostu niewidzianego* (N 17): *głowa jego dostała powały* (N 18). Nosi ją odkrytą, a włosy ma *czarne* (N 18), *kręcone* (N 18), długie: *sięgały ramion* (N 18), *spadowały*

<sup>41</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1968, t. 2, s. 305.

<sup>42</sup> W kulturze podhalańskiej wiatr halny często był personifikowany: „Oho! Stryk z za wirchu idzie» – rzekła gaździna. Tak oznajmiali od lat górale nadejście dobrego znajomego z głębi gór” (J. Kurek, *Księga Tatr* 64).

na kark (N 85). Gwarowe określenie *mascone pieknie* (N 85) oddaje stary góralski zwyczaj wcierania we włosy masła lub innego tłuszczu. Określenia synonimiczne to: gw. *kudły* (N 127) 'ekspresywnie o włosach człowieka' (Zbor. 169) i ogpol. *kędziory* 'włosy wijące się, układające się w pukle, loki'. Twarz Halnego zazwyczaj jest *groźna* (N 38), *wargi zaciśnięte* (N 43), *wygięte w łuk* (N 39), nadają jej szczególnie groźny wygląd. Bywa też smutna: z *twarzy patrzy mu smutek* (N 62), *bolesna myśl spędziła mu z twarzy pogodę* (N 43). Przymiotnik *orla* (N 74) 'taka jak u orła' charakteryzuje jej wygląd, centralne miejsce zajmują w niej *garbaty nos* (N 127) i *oczy*. Ich wygląd to: *barwa – czarne oczy* (N 18), *źrenice, obdarzone blaskiem – błyszczące* (N 18), porównywane są do jezior górskich: *głębokie i czarne jak górskie jeziora źrenice* (N 116). Spojrzenie Halnego musi więc być *głębokie*, dodatkowo podkreśla to stwierdzenie: *oczy jak toń jezior górskich* (N 44). *Toń* to 'głębia', toteż w takich oczach można zatopić się, nawet zatonąć. *Byste oczy* (N 132) 'przenikliwe, badawcze' w powiązaniu z wyrażeniem *orle spojrzenia* (N 39) nawiązują do świata animistycznego (do gnieźdzącego się w Tatrach orła przedniego). Halny wzrokiem *wodzi* (N 132), *spoziera* (N 65), *zapatruje się* (N 67). Oczu Halnego nie można zapomnieć: *widziane raz, a nie zabaczone nigdy* (N 111). O fantastycznej proveniencji Halnego, oprócz wielu innych wyznaczników rozsianych w tekście, może świadczyć inny zapis dotyczący jego spojrzenia: *A i jemu samemu [Wojtkowi] nieznośnie ciążyła nie-ludzka moc przemawiająca [...] z orlich spojrzeń* (N 39), którymi Halny *wodził [...]* *po wielkim swym państwie* (N 132). Oczami, w których tkwi niezwykła moc, ogląda swój świat, w którym czas, płynąc zdecydowanie wolniej niż w świecie ludzkim, nie warunkuje zdarzeń. Tych, którzy nie potrafią zobaczyć jego królestwa, Halny, *król wszystkich górskich mocy* (N 129), nazywa *ślepcami*: *som jest ślepcę, co by i ćwior-giem ocu świata nie dopatrzyli* (N 44).

Niemrawiec – syn wiatru Halnego i Leśnej – został strącony do świata ludzi, bez możliwości powrotu do świata fantastycznego. Podczas upadku z chmur na ziemię jego głowa uległa deformacji, stąd nazywany jest *głowaczem* 'mający wielką głowę' albo *sietniakiem* 'kaleka, człowiek niedorozwinięty, upośledzony, chorowity' (Zbor. 345). Nazywaniu służą też nagromadzone w tekście negatywne określenia Niemrawca: *wereda brzycka* (N 25, 95) 'ohyda, brzydactwo, brzydal' (Zbor. 412), *pocwara* (N 51, 138), *cudok* (N 81, 83) 'dziwak' (Zbor. 44), *dziad bestyjski* (N 81), *brzida* (N 86) 'ktoś brzydki', *głupek* (N 86), *pokraka* (N 94), *dziwny cłek* (N 82), *dziwny stwór* (N 83), *pokraczny stwór* (N 123), *obdartus* (N 25), *karzeł* (N 25), *nieszczęśnik* (N 52). Niemrawiec to istota o nieokreślonym wieku, niepodlegająca upływowi czasu – *nieumierec*, czyli 'taki, który nie umiera'. Głowa Niemrawca jest przede wszystkim *wielka* (N 95), myśli kłębią się w niej *jak w nadeptanym węzowisku* (N 96). Inną używaną w utworze nazwą jest ekspresywny rzeczownik *łeb* (N 123). Cechuje się on *brzydota*: *brzydota wielkiego łba* (N 138), dodatkowo jest określany przymiotnikiem *potworny* (N 30), użytym w znaczeniu 'odrażający, wstrętny, ohydny'. Jego twarz, określana częściej jako *pysk* albo *kufa* gw. 'gęba' (Zbor. 169), jest *krzywa* (N 94), *koślawa* (N 95), *szepetnie wykrzywiona* (N 78), czasem zakrwawiona: *miół posoke na pysku* (N 94). Podobnie *krzywe* są jego usta nazywane najczęściej *gębą*, na przykład: *szeroka rozwarta gęba* (N 25); *gęba otwarta w łakomym uśmiechu* (N 123); *słychać było mlaskanie Niemrawcowej gęby* (N 124). Uczucia Niemrawca

uzewnętrzniają się na jego twarzy: *przycupnął w progę, szczerząc zęby, jak podroczony pies* (N 81); *dyszał prędko, wargi trzęsły mu się od niemych jakichś wyrazów* (N 92); *patrzył z mętnym uśmiechem na ustach* (N 96); *głupkowaty jego uśmiech* (N 123). Barwa oczu Niemrawca nie została sprecyzowana, użycie w stosunku do nich przymiotnika charakteryzującego *kocie* (N 129, 138) nie określa koloru, lecz raczej kształt i właściwość. Tą właściwością jest częste u kotów *świecenie* oczu: *patrzyło na nią dwoje kocich, świecących oczu* (N 129). W realiach przyrody tatrzańskiej jest uzasadnione porównanie do innego zwierzęcia z rodziny kotowatych, mianowicie do rysia: *świecom ci się ślepie kieby rysiowi* (N 129). Takie oczy są tajemnicze i groźne: *przenikają na wskroś, wyświdrowują się w mózg i kłują boleśnie* (N 128). Niemrawiec ma wzrok *prześladujący* (N 138) i zdaje się mieć świadomość, iż za jego pomocą może wiele zdziałać: *wyłupił nagle oczy na nią* (N 83); *ścigają ją świecące kocie oczy* (N 138); *utopił w niej wzrok tak straszny i niesamowity* (N 92); *oczy zabłyśły mu złowrogo* (N 81), w końcu osiąga to, co zamierzył: *zniewolił ją niesamowity wzrok* (N 81). Zdecydowanie najpełniejszą informację o oczach Niemrawca zawarto w zapisie: *oczy wyzierające z głębokich czeluści i tłące męką długiego a strasznego życia* (N 78) – w nich bowiem został zapisany jego los. Wygląd bohatera dopełniają informacje o jego nosie: *nos płaskaty* (N 95) i *ozbity* (N 94), oraz o włosach: *karzeł o dużej głowie, na której sterczały rzadkie kępki płowych włosów* (N 25).

Leśna – matka Niemrawca, jest kobietą o nieokreślonym wieku i pochodzeniu. *Płanetnica* w opinii ludzi: *bestya cłek, diasi wiedzom skąd* (N 23), *stara wiedźma* (N 23), *kostucha* (N 24), *jędza* (N 31), *człek osobliwy* (N 99), *baba dziwna* (N 99). Żona Halnego *po swojej woli* (N 86). O jej głowie dowiadujemy się tylko, że jest *siwa*: *położył rękę na jej siwej głowie* (N 63). Twarz Leśnej to twarz staruszki *pomarszczona niczym zelżane jabłko* (N 23), brzydka: *wykrzywiła szpetną gębę* (N 34), o *dzióbowatym nosie* (N 34) i ustach pozbawionych zębów: *bezzębne usta mamlaly coś niewyraźnie* (N 34). Rzadko w tej twarzy miała *spokój i poważną, cichą radość* (N 63). Charakterystyczne były oczy Leśnej, nazywane *oczami płanetnicy* (N 36, 46) określone przymiotnikiem *niesamowite* (N 36) lub imiesłowami: *wybałuszone przeżeniem oczy utkwiała w mówiącym* (N 94); *spotkał się z wytrzeszczonymi jej oczyma* (N 79). Określane były też przez porównanie: *oczy jak świdry* (N 23), czasem *wydzierała się [z nich] rozpacz bez granic* (N 42), a czasem *blyszczwały w ciemności dziką radością* (N 34). Wzrok Leśnej *stapiał się w jedno z oczyma duszy* (N 54) – *wpatrywała się [nim] złośliwie* (N 23), był ostry: *wpiła wzrok w czarne bezmieścienne niebo* (N 34), i silny: *rzuciła wzrokiem dookoła* (N 80).

Przedstawione powyżej wizerunki głów *dziwostwornych* zostały odtworzone z tekstów literackich trzech pokoleń Pawlikowskich z Kozińca. Wykreowane przez nich głowy mają źródło w szeroko pojętej kulturze podhalańskiej – należą do niej nie tylko teksty folkloru, ale także teksty literackie, wykorzystujące folklor albo wprost, albo dokonujące jego artystycznego przetworzenia. Opisywane w tekstach głowy są *dziwostworne*, bo albo należą do istot stojących na granicy świata rzeczywistego i światów fantastycznych i wtedy dziwaczne, osobliwe, albo – jeśli należą do ludzi – to zostały tak zdeformowane, że są potworne. Opisywanym głowom towarzyszy atmosfera niezwykłości i grozy. W ich opisie najwięcej jest określeń dotyczących oczu. Oczy są najczęściej przedstawione jako groźne, a nawet

przerażające. Są: *niespokojne, szeroko rozwarte z wyrazem przerażenia, wybałuszono przerażeniem, tłące męką, straszliwie latające w orbitach z wyrazem rozpacz, przenikające na wskroś, wyświdrowujące się w mózg, kłujące boleśnie, biegające jak pająki*. Przyrównano je do *świdrów i dwóch przepaści, które ciągną a straszą*. Wzrok jest *prześladujący, niesamowity, straszny, a ze spojrzeń przemawia nieludzka moc*.

Dla wydarzeń, w których owe głowy biorą udział, tło stanowi przyroda tatrzańska. Góry, las, jaskinie, skały, górskie stawy to elementy scenerii obecne we wszystkich utworach. Trzy pokolenia Pawlikowskich łączą nie tylko więzy rodzinne – łączy ich umiłowanie Tatr, ludu i kultury Podhala. Wszyscy trzej czerpią z tej kultury oraz wzbogacają ją o własne widzenie rzeczywistości. W ich utworach świat fantastyczny, inspirowany tatrzańską przyrodą, współistnieje z realnym, a postaci baśniowe lub boskie – wyposażone w charakterystyczne dla Podhalan cechy, schodzą między ludzi, upodabniają się do nich – choćby przez to, że mówią ich językiem, przejmują ich wierzenia i obyczaje (m.in. motyw rozpiętego serdaka, cuchy, motyw tańca góralskiego). Zrekonstruowany na podstawie badanych tekstów obraz głów *dziwostwornych* jest specyficzny. Do sporządzenia portretów tych głów użyto słów powszechnie znanych z języka ogólnego, czasem słów gwarowych, których obecność w tekście potęgowała tajemniczą atmosferę. Słownictwo, jakie zastosowano do kreacji głów, w przeważającej mierze było nacechowane ujemnie; jeśli użyto nazw wartości, to były to przeważnie wartości negatywne, a przymiotniki charakteryzujące to ujemne nacechowanie zwielokrotniały. Taki sposób dokonywania językowej konkretyzacji uprawnia do stwierdzenia, że trzy pokolenia Pawlikowskich – dziad, ojciec i syn, kreując w swoich tekstach baśniowy świat, włączają się w krąg bajarzy i snując swoje niezwykle bajdy, podejmują swoistą grę ze sobą, a przy okazji... z czytelnikiem.

## Bibliografia

- Boryś W., 2006, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Dźwigoł R., 2004, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków.
- Gąsienica J., 1981, *Przypowiadka koło boginek*, [w:] *Gawędy skalnego Podhala*, red. W. Wnuk, Kraków.
- Gieysztor A., 2006, *Mitologia Słowian*, Warszawa.
- Goszczyński S., 1853, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg.
- Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, Kraków, t. I–VI.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kurek J., 1955, *Księga Tatr*, Kraków.
- Matlakowski W., 1901, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu. Zarysy życia ludowego*, Warszawa.
- Paryscy Z. i W.H., 2004, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin.
- Pawlikowski J.G., 1912, *Tryglaw*, „Lamus” (Lwów), nr 4.
- Pawlikowski J.G.H., 1968, *Bajda o Niemrawcu*, Kraków.
- Pawlikowski M., 1898, *Baczmaha*, Warszawa.
- Pawłowski E., 1934, *We mgle świtu*, cz. 1 trylogii *Chochołowscy*, Warszawa.

- Podania z południowej nowotarszczyzny*, 1987, zebrał i opracował J. Śliziński, Zakopane.
- Przerwa-Tetmajer K., 1906, *Bajeczny świat Tatr*, Warszawa.
- Przerwa-Tetmajer K., 1952, *Legenda Tatr*, cz. 1: *Maryna z Hrubego*, Warszawa.
- Przerwa-Tetmajer K., 1955, *Na Skalnym Podhalu*, Kraków.
- Roguska-Cybulska J., 1957, *Tajemnica Tatr*, Warszawa.
- Skorupka S., 1968, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa, t. 2.
- Stopka A., 1911, *Rycerze śpiący w Tatrach. Fantazje na tle podań ludowych*, Kraków.
- Witkiewicz S., 1963, *Pisma tatrzańskie*, t. 1, Kraków.
- Zaleska M.J., 1890, *Łuna – baśń z gór tatrzańskich*, [w:] eadem, *Legendy, baśnie i podania najpiękniejsze*, Warszawa.
- Zaruski M., 1958, *Na bezdrożach tatrzańskich*, Warszawa.
- Zborowski J., 2009, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane – Kraków.

### **Objaśnienie skrótów**

SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.

### **About *dziwostworne* Heads in the Works of Pawlikowscy from Koziniec**

#### **Abstract**

The article presents the linguistic concretisation of the motif of extraordinary heads (dialect: *dziwostworne*) that was conducted in the works of authors associated with Podhale and the Tatra Mountains. The starting point for the deliberations is placing the motif in the nineteenth-century literature of the Tatra Mountains (authors such as Tetmajer, Witkiewicz, Stopka, Matlakowski) and the reconstruction of the motif's further fate in the works by Pawlikowscy. A common element in the works of the discussed authors is location of the events against the background of the nature of the Tatra Mountains, intermingling of the real and fantastic worlds, drawing from the tradition and beliefs of the people from Podhale. Creation of the fabulous world in which extraordinary heads play a crucial role becomes for the authors a cultural game that is also undertaken by the readers.